

Francja: 1173 samochodów spalonych w noc sylwestrową. Przemoc nęka kraj pomimo polityki „zero tolerancji”



W noc sylwestrową we Francji spłonęło 1173 pojazdów, co stanowi nieznaczny wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim – podało francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Przemocy towarzyszyły ataki na służby porządkowe, co skutkowało setkami aresztowań.

Według wstępnych danych ministerstwa, w noc z niedzieli na poniedziałek spłonęło 1173 pojazdy. W noc sylwestrową rok wcześniej było to 1122.

Ponadto, 322 budynki zostały zaatakowane lub podpalone, a 297 osób zostało rannych. Ranni zostali także 36 policjantów i strażaków. Zatrzymano 445 osób.

„Mimo wysiłków państwa, które zmobilizowało 90 000 policjantów i żandarmów, ta noc po raz kolejny naznaczona była przemocą i wandalizmem, godząc w państwo, symboliczne miejsca, takich jak merostwa, szkoły lub ośrodki pomocy społecznej, oraz w siły porządkowe” – napisał minister spraw wewnętrznych Gérald Darmanin w komunikacie prasowym.

Darmanin stwierdził, że ataki miały miejsce „pomimo wyraźnej decyzji o braku pobłażliwości i wdrożeniu środków zapobiegawczych”.

Polityka „zero tolerancji”, zapowiedziana przez prezydenta Emmanuela Macrona po zamieszkach wywołanych śmiercią nastolatka zastrzelonego przez policję w czerwcu 2023 roku, zdaje się mieć ograniczony skutek w radzeniu sobie z głęboko zakorzenioną przemocą w niektórych obszarach Francji.

W noc sylwestrową w Nanterre na zachód od Paryża, gdzie doszło do strzelaniny w czerwcu, kilkudziesięciu zamaskowanych osobników obrzuciło kamieniami posterunek policji i podpaliło pojazdy. W Paryżu, w dzielnicy Grigny, tłum zaatakował komisariat policji fajerwerkami, uszkodzając jego fasadę.

Podobne sceny rozegrały się w innych częściach kraju. W Marsylli, według lokalnych władz, 82 osoby zostały zatrzymane, a 35 policjantów odniosło lekkie obrażenia. W sąsiednim mieście Aubagne, uzbrojeni napastnicy ostrzelali z petard radiowóz.

□□□In France's La Rochelle, multiple cars were set on fire and mortar fireworks were used during New Year's.

A "hundred hooded youths" were filmed taunting rescuers and police.

Nationwide, a record 1,173 cars were burned on New Year's. pic.twitter.com/xz9iHNwF3Q

– Remix News & Views (@RMXnews) [January 2, 2026](#)

□□□New Year's Eve in France's Metz-Borny, featuring video of several cars set on fire.

The official police report documented 15 vehicles burned in the Moselle department.

Nationwide, there were 1,173 cars burned, a 19% increase compared to last year. pic.twitter.com/L7zdxj2wCK

– Remix News & Views (@RMXnews) [January 1, 2026](#)

☐☐ *Strasbourg on New Year's Eve*

At least 101 vehicles were burned and 25 officers injured.

French Interior Minister Laurent Nunez had announced a "zero tolerance" policy.

Yet, 1,173 vehicles burned nationwide, a 19% increase from last year.pic.twitter.com/sc9BPh02QU

– *Remix News & Views (@RMXnews)* [January 2, 2026](#)

Według szwajcarskich władz kilkadziesiąt osób zginęło, a około 100 zostało rannych w pożarze w sylwestra



Kilkadziesiąt osób zginęło, a około stu zostało rannych, przeważnie

ciężko, w noc sylwestrową wskutek pożaru, który wybuchł w kurorcie narciarskim Crans-Montana w południowej Szwajcarii – poinformowała w czwartek policja. Polski MSZ ustala, czy wśród rannych lub ofiar są Polacy.

„Sądzymy, że zginęło kilkadziesiąt osób w barze La Constellation” – powiedział dziennikarzom komendant policji kantonu Valais Frédéric Gisler.

Trwa identyfikacja ofiar, ale „zajmie to trochę czasu i na razie jest zbyt wcześnie, by podać dokładniejsze dane” – zaznaczył.

Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, powołując się na informacje od szwajcarskiej policji, że zginęło około 40 osób.

Rzecznik polskiego MSZ Maciej Wewiór przekazał PAP, że resort jest w kontakcie ze służbami konsularnymi w Szwajcarii, które ustalają, czy wśród rannych bądź ofiar są polscy obywatele. „Czekamy na te informacje” – powiedział.

Prokurator generalna kantonu Valais Beatrice Pilloud powiedziała, że jest także zbyt wcześnie, by określić przyczyny pożaru, gdyż eksperci nie są jeszcze w stanie wejść do zniszczonego budynku. „Absolutnie nie ma mowy o żadnym zamachu” – zaznaczyła jednak.

Jak powiedział szef władz lokalnych Mathias Renard, rannych jest tak wielu, że zabrakło już miejsc na oddziale intensywnej opieki medycznej oraz w sali operacyjnej regionalnego szpitala, w związku z czym pacjenci są przewożeni do innych

placówek.

W celu przetransportowania rannych zmobilizowano 10 śmigłowców i 40 karettek.

Stacja BBC podała, powołując się na władze jednego ze szwajcarskich szpitali, że większość osób rannych ma od 16 do 26 lat.

Ponad 100 rannych zostało przetransportowanych do szpitali w całej Szwajcarii. Claire Charmet, dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego w Lozannie, poinformowała, że do tej pory przyjęto 22 osoby.

Dodała, że pacjenci w wieku od 16 do 26 lat to „najcięższe przypadki”. W ich stanie – jak stwierdziła – powrót do zdrowia będzie „długim i intensywnym procesem, trwającym kilka tygodni, a może nawet miesięcy”.

Według władz niektóre ofiary pochodziły z zagranicy. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że wśród rannych jest dwóch Francuzów.

Dotychczas potwierdzono 47 zgonów. Minister Spraw Zagranicznych Włoch Antonio Tajani powiedział w czwartek, że 16 obywateli Włoch uważa się obecnie za zaginionych.

Wcześniej szwajcarski portal „Blick” podał, że przyczyną wybuchu mogło być użycie środków pirotechnicznych podczas koncertu. Według informacji na stronie władz miejskich w Crans-Montana zakazano używania podczas sylwestra materiałów pirotechnicznych z powodu braku opadów w ciągu ostatniego miesiąca.

Świadkowie mówią o zimnych ogniach

Świadkowie wydarzeń informowali, że pożar został spowodowany zimnymi ogniami umieszczonymi na butelkach szampana – przekazała w czwartek telewizja BFM.

„Kelnerki niosły butelki szampana z zimnymi ogniami i trzymały je blisko sufitu, co spowodowało pożar” – powiedział jeden ze świadków.

„Jedna kelnerka stała na ramionach drugiego kelnera, a butelka i iskry znajdowały się zaledwie kilka centymetrów od sufitu” – wyjaśnił drugi.

„Gdy zapalił się sufit, w ciągu około dziesięciu sekund cały klub nocny stanął w płomieniach” – powiedziała jedna z obecnych na miejscu osób. „Wszyscy wybiegliśmy z krzykiem, a kiedy się odwróciliśmy, zobaczyliśmy płomienie” – dodała.

Obaj świadkowie ocenili, że w lokalu przebywało co najmniej 200 osób. Stwierdzili, że straż pożarna i policja przybyły na miejsce zdarzenia „w ciągu kilku minut”.

Źródło: PAP.

CIA walczy z Rosją – pokojowy plan Trumpa opiera się na iluzji



New York Times opublikował długi artykuł na temat relacji między administracją Trumpa a rządem Ukrainy.

Jest w nim wiele pogłosek na temat przepychanek między USA,

Ukrainą i Rosją, ale też kilka ciekawych informacji, które potwierdzają zaangażowanie amerykańskiego wywiadu w ataki na Rosję i związany z nią transport morski:

Nawet gdy pan Trump znęcał się nad panem Zełenskim, wydawał się pobłażać panu Putinowi. Kiedy Rosja odrzucała propozycje pokojowe i nasilała kampanie bombardowania ukraińskich miast, pan Trump wyładowywał się na Truth Social i pytał swoich współpracowników: „Nałożymy sankcje na ich banki czy na ich infrastrukturę energetyczną?”. Przez miesiące nie robił ani jednego, ani drugiego.

Ale w tajemnicy Centralna Agencja Wywiadowcza i amerykańska armia, za jego przyzwoleniem, spotęgowały ukraińską kampanię ataków dronów na rosyjskie obiekty naftowe i tankowce, by osłabić machinę wojenną pana Putina.

CIA, jak zwykle, zdaje się działać wbrew polityce Pentagonu:

Na wiele sposobów partnerstwo się rozpadało. Ale istniała kontr-narracja, rozwijana w dużej mierze w tajemnicy. W jej centrum była C.I.A.

Tam, gdzie pan Hegseth zmarginalizował swoich generałów wspierających Ukrainę, dyrektor C.I.A., pan Ratcliffe, konsekwentnie chronił wysiłki swoich oficerów na rzecz Ukrainy. Utrzymał pełną obecność agencji w tym kraju; finansowanie jej programów tam nawet wzrosło. Kiedy pan Trump zarządził zamrożenie pomocy w marcu, amerykańska armia pospieszyła, by wstrzymać wszystkie udostępnianie informacji wywiadowczych. Ale kiedy pan Ratcliffe wyjaśnił ryzyko, jakie grozi oficerom C.I.A. na Ukrainie, Biały Dom pozwolił agencji kontynuować dzielenie się informacjami wywiadowczymi na temat rosyjskich zagrożeń wewnątrz Ukrainy.

Teraz agencja dopracowała plan, by przynajmniej zyskać na czasie, utrudniając Rosjanom wykorzystanie niezwykłego momentu słabości Ukraińców.

Jedno potężne narzędzie, które ostatecznie zastosowała administracja Bidena – dostarczanie systemów ATACMS i informacji wywiadowczych do celowania w ataki wewnątrz Rosji – zostało skutecznie usunięte z stołu. Ale równoległa broń pozostała na miejscu – zezwolenie dla oficerów C.I.A. i wojska na dzielenie się informacjami wywiadowczymi do celowania oraz świadczenie innej pomocy dla ukraińskich ataków dronów na kluczowe elementy rosyjskiej bazy przemysłu obronnego. Obejmowały one fabryki produkujące „materiały energetyczne” – chemikalia używane w materiałach wybuchowych – a także obiekty przemysłu naftowego.

...

W czerwcu przytłoczeni amerykańscy oficerowie wojskowi spotkali się ze swoimi odpowiednikami z C.I.A., aby pomóc w opracowaniu bardziej skoordynowanej ukraińskiej kampanii. Skupiłaby się ona wyłącznie na rafineriach ropy i, zamiast na zbiornikach zaopatrzeniowych, celowałaby w piętę achillesową rafinerii: Ekspert C.I.A. zidentyfikował rodzaj złączki, który był tak trudny do wymiany lub naprawy, że rafineria pozostawałaby wyłączona na tygodnie. (Aby uniknąć negatywnych reakcji, nie dostarczali by broni i innego sprzętu, którego sojusznicy pana Vance’a chcieli dla innych priorytetów).

Gdy kampania zaczęła przynosić rezultaty, pan Ratcliffe przedyskutował ją z panem Trumpem. Prezydent wydawał się go słuchać; mieli częste wspólne niedzielne tee time. Według amerykańskich urzędników, pan Trump pochwalił skrytą rolę Ameryki w tych ciosach dla rosyjskiego przemysłu energetycznego. Dawały mu one możliwość zaprzeczenia i dźwignię, powiedział panu Ratcliffe’owi, podczas gdy rosyjski prezydent nadal „go wkręcał”.

Według jednego szacunku amerykańskiego wywiadu, ataki na energetykę miały ostatecznie kosztować rosyjską gospodarkę nawet 75 milionów dolarów dziennie. C.I.A. miała również otrzymać upoważnienie do pomocy w ukraińskich atakach dronów na jednostki „floty cieni” na Morzu Czarnym i Morzu Śródziemnym. W Rosji zaczęły tworzyć się kolejki na stacjach

benzynowych.

„Znaleźliśmy coś, co działa” – powiedział wysoki rangą amerykański urzędnik, po czym musiał dodać – „Jak długo, nie wiemy”.

Ale czy to naprawdę działa? Prawdopodobnie zbyt wysoki szacunek 75 milionów dolarów szkód dziennie jest stosunkowo mały w porównaniu z całkowitymi przychodami rosyjskiego sektora gazu i ropy w wysokości 110-150 miliardów dolarów rocznie, które płyną do państwa.

Kolejki na stacjach benzynowych, które powstały w pewnym momencie, były spowodowane problemami logistycznymi, a nie ogólnym brakiem benzyny. Naprawienie tego zajęło około tygodnia. Rosja ma większe zdolności rafineryjne, niż potrzebuje kraj. Popyt lokalny jest priorytetem nad eksportem. Ataki na rafinerie nigdy raczej nie zmuszą Rosji do kolana.

Inna część artykułu NY Times dotyczy rzekomej ustępstwa, które Putin miał poczynić podczas rozmów pokojowych z administracją Trumpa. Twierdzi się w nim, że Putin zgodził się zrezygnować z tych części obwodu chersońskiego i zaporoskiego, które nie zostały jeszcze zajęte, jeśli Ukraińcy wycofają się z obwodu donieckiego i ługańskiego. Według mojej najlepszej wiedzy, strona rosyjska nigdy nie potwierdziła takiego porozumienia. Opis Timesa, jak to rzekomo doszło do skutku, każe mi wątpić, czy jakakolwiek taka umowa naprawdę istnieje:

„Odmawiam bycia winowajcą” – powiedział pan Kellogg koledze.

Na spotkaniu w Gabinetcie Ovalnym, wciąż mając nadzieję na uratowanie pewnej wartości w terytorialnych ustępstwach Ukrainy, zaproponował plan wymiany ziemi. W tym „planie dwa plus dwa” pan Putin wycofałby się z obwodu zaporoskiego i chersońskiego. Ukraina zrzekłaby się reszty Doniecka i Ługańska.

Pan Kellogg przyznał, że plan był ostatnią deską ratunku, a pan Trump powiedział mu: „Putin prawdopodobnie się nie zgodzi”. Mimo to nakazał panu Witkoffowi: „Przekaż to Putinowi”.

Spotkali się 6 sierpnia. Pan Putin się nie zgodził; nie miał zamiaru dobrowolnie oddawać terytorium. Ale pan Witkoff usłyszał coś, co zinterpretował jako przełom. Według doradcy Trumpa, wysłannik zameldował, że pan Putin powiedział mu: „OK, OK, nie możemy dojść do zawieszenia broni. Oto, co zrobimy, zawrzemy ostateczny układ pokojowy, a ten układ pokojowy to pozostała część Doniecka”.

Właściwie to było więcej.

W tym „planie trzy plus dwa” Rosjanie zatrzymaliby również Krym i otrzymaliby ostatni skrawek Ługańska. Zamiast wycofywać się z Chersonia i Zaporozża, jak proponował pan Kellogg, zatrzymaliby terytorium, które już podbili. Plan nie dawał całkowitej kontroli, jakiej od dawna domagał się pan Putin, ale nadal był znacznie bardziej korzystny dla Rosji.

...

[Po sierpniowym spotkaniu w Anchorage prezydentów] nie odpowiadali na pytania, pozostawiając świat w niewiedzy, co dokładnie uzgodnili. Ale według dwóch doradców Trumpa, pan Putin powtórzył to, co powiedział panu Witkoffowi: Zakończyłby wojnę, gdyby mógł otrzymać pozostałą część Doniecka.

Bardzo wątpię, by rosyjski prezydent się na to zgodził. Putin jest wykształconym prawnikiem, a włączenie Chersonia, Zaporozża, Doniecka i Ługańska do Federacji Rosyjskiej jest częścią jej konstytucji. Nawet prezydent nie może tego unieważnić.

Tzw. proces pokojowy, który prowadzą USA, opiera się na

iluzjach. I to w czasie, gdy Rosjanie wyraźnie widzą, co CIA im robi.

Z pewnością nie dadzą się nabrać na warunki, które USA próbuje im narzucić.

Niewidzialny atak: Jak codzienne metale ciężkie sabotują zdrowie mózgu



- Metale ciężkie, takie jak rtęć i ołów, występujące w źródłach od plomb dentystycznych po naczynia kuchenne, mogą powodować poważne i przewlekłe uszkodzenia neurologiczne.
- Narażenie jest często ukryte, pochodząc ze skażonej wody, niektórych ryb, starych farb, a nawet codziennych przedmiotów gospodarstwa domowego.
- Te toksyny mogą wywołać neurozapalenie, aktywując komórki odpornościowe w mózgu, prowadząc do objawów takich jak mgła mózgowa, utrata pamięci i zaburzenia nastroju.
- Skutki zdrowotne są długotrwałe, a ekspozycja na ołów w dzieciństwie jest powiązana z niższą funkcją poznawczą w starszym wieku.

- łagodzenie zagrożenia obejmuje proaktywne testowanie, zmniejszanie źródeł narażenia oraz wspieranie detoksykacji organizmu poprzez dietę i styl życia.

W erze zaawansowanej medycyny ciche i powszechne zagrożenie dla zdrowia neurologicznego utrzymuje się ze starożytnego źródła: metali ciężkich. Rtęć, ołów, kadm i arsen – toksyny bez żadnej korzyści biologicznej – podstępnie gromadzą się w organizmie poprzez skażoną wodę, żywność, powietrze i powszechne produkty gospodarstwa domowego. Ich wpływ jest głęboki, powiązany z pogorszeniem funkcji poznawczych, zaburzeniami zdrowia psychicznego i chorobami neurodegeneracyjnymi, sprawiając, że zrozumienie i łagodzenie tej ekspozycji jest dziś krytycznym priorytetem zdrowia publicznego.

Rtęć: Spuścizna neurologicznych uszkodzeń

Ekspozycja na rtęć stanowi wyraźny przypadek ostrego i przewlekłego zatrucia. Jaskrawy przykład obejmuje opary rtęci uwalniane podczas niebezpiecznego usuwania amalgamatowych plomb dentystycznych, prowadzące do dewastujących objawów, takich jak głęboka utrata pamięci, ból neuropatyczny i załamanie odporności u jednego pacjenta – a nawet choroba leczącego dentysty. Poza takimi ostrymi zdarzeniami, przewlekła niska ekspozycja ze źródeł takich jak duże drapieżne ryby (tuńczyk, miecznik) stanowi ciągłe ryzyko. Ta rtęć bioakumuluje się w łańcuchu pokarmowym, a badania w środowiskach takich jak Ocean Południowy pokazują, jak zmiany w ekosystemie mogą koncentrować jeszcze wyższe poziomy u największych drapieżników, w tym u ludzi.

Trwałe i podstępne zagrożenie ołowiu

Ołów pozostaje jedną z najbardziej szkodliwych i przeoczanych neurotoksyn. Historyczna ekspozycja, na przykład z ołowianych rur reagujących z korozyjną wodą, ma długoterminowe konsekwencje. Narodowe badanie starszych dorosłych wykazało, że ekspozycja dzieciństwa na systemy wodne łągujące ołów jest związana z gorszym funkcjonowaniem poznawczym dekady później. Zagrożenie nie jest historyczne; utrzymuje się w ukrytych źródłach: jaskrawo kolorowanych szkliwach ceramicznych, które mogą łągować ołów, szczególnie z kwaśnymi pokarmami; kurzu ze starych farb; skażonych kosmetykach; a nawet taniej metalowej biżuterii. U dzieci ta ekspozycja może zakłócić rozwój mózgu, podczas gdy u dorosłych naśladuje zaburzenia neurodegeneracyjne i zwiększa ryzyko sercowo-naczyniowe.

Połączenie neuroimmunologiczne: Rozpalanie stanu zapalnego

Mechanizm, przez który metale ciężkie szkodzą mózgowi, wykracza poza bezpośrednią toksyczność dla neuronów. Te metale aktywują rezydentne komórki odpornościowe mózgu, mikroglej i obwodowe komórki tuczne, wyzwalając kaskadę neurozapalenia. Proces ten generuje stres oksydacyjny, uszkadza mitochondria (komórkowe elektrownie) i zakłóca normalne sygnalizowanie nerwowe. Kliniknym rezultatem jest zestaw niejasnych, ale wyniszczających objawów: przewlekłe zmęczenie, lęk, mgła mózgowa i nasilona wrażliwość chemiczna, która często opiera się konwencjonalnej diagnozie i może być błędnie oznaczona jako schorzenia psychiatryczne.

Identyfikacja ryzyka i zmniejszanie

ekspozycji

Osoby z niewyjaśnionym przewlekłym bólem, problemami poznawczymi lub zaburzeniami autoimmunologicznymi mogą być bardziej narażone, jeśli mają rtęciowe wypełnienia dentystyczne, często spożywają duże ryby, palą, mają ekspozycję zawodową lub mieszkają w pobliżu obszarów przemysłowych. Codzienna profilaktyka zaczyna się od czujności: używanie certyfikowanych bezpiecznych naczyń kuchennych, takich jak stal nierdzewna lub niepowlekane żeliwo, wymiana starych lub jaskrawo kolorowanych naczyń, filtrowanie wody w starszych domach i niedopuszczanie, aby dzieci zbierały odpryskującą farbę. Wybory żywieniowe, takie jak ograniczenie dużych drapieżnych ryb, szczególnie dla kobiet w ciąży i dzieci, są kluczowe.

Detoksykacja i odporność

Podczas gdy ciężka akumulacja wymaga nadzoru medycznego, podstawowe strategie stylu życia mogą zmniejszyć obciążenie organizmu i wspierać jego wrodzone szlaki detoksykacji. Obejmuje to spożywanie pokarmów bogatych w siarkę (czosnek, brokuły), zapewnienie odpowiedniego spożycia minerałów takich jak selen, cynk, wapń i magnez, aby konkurować z metalami o wchłanianie, oraz zwiększanie antyoksydantów, takich jak witaminy C i E. Wspieranie ogólnego zdrowia poprzez nawodnienie, równowagę mikrobiomu jelitowego, regularne wypróżnienia i praktyki, które indukują pocenie się, również może wspomóc naturalne procesy wydalania organizmu.

Wezwanie do świadomości i działania

Dowody są jasne: przewlekła, niska ekspozycja na metale ciężkie jest znaczącym i niedocenianym czynnikiem przyczyniającym się do malejącej odporności współczesnego mózgu. Od rozwoju poznawczego w dzieciństwie po demencję w

późnym życiu, te toksyny rzucają długi cień. W świecie nasyconym produktami ubocznymi przemysłu, proaktywne indywidualne działania – oparte na rosnącym zrozumieniu naukowym i ukierunkowanych testach – są niezbędne. Podróż do złagodzenia tego niewidzialnego ataku zaczyna się od rozpoznania niezliczonych źródeł w naszym codziennym środowisku i podjęcia przemyślanych kroków w celu zmniejszenia skumulowanego obciążenia naszego najważniejszego organu.

Wykryto schemat „łapówek za głosy” w parlamencie z udziałem członków partii Zełenskiego



„Po oddaniu głosów płatności były systematycznie przekazywane poszczególnym deputowanym” – stwierdza oficjalny raport.

Ukraińskie organy antykorupcyjne ogłosiły zarzuty wobec członków zorganizowanej grupy przestępczej działającej w Radzie Najwyższej. Wśród podejrzanych jest pięciu posłów z partii Wołodymyra Zełenskiego – informuje portal Do Rzeczy.

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) poinformowały, że zarzuty zostały postawione w sprawie łapówek płaconych za głosy w

parlamencie.

Według ustaleń śledczych posłowie otrzymywali wynagrodzenie za wpływanie na decyzje podejmowane w izbie legislacyjnej w sposób trwały i dobrze zorganizowany. W oficjalnym oświadczeniu opublikowanym na Telegramie NABU ogłosiło, że w wyniku tajnego śledztwa prowadzonego we współpracy z SAP zidentyfikowano zorganizowaną grupę przestępczą, w której skład wchodził urzędujący deputowani do ukraińskiego parlamentu.

Ustalenia śledztwa wskazują, że członkowie tej grupy przyjmowali nielegalne korzyści w zamian za głosy w Radzie Najwyższej Ukrainy. Biuro podkreśliło również, że działania te są częścią szerszej strategii zwalczania korupcji na najwyższych szczeblach władzy.

W sobotę portal Ukraińska Prawda ujawnił, że podejrzanymi są posłowie z partii prezydenta Wołodymyra Zełenskiego Sługa Ludu: Jewhen Pywarow, Ihor Nechulewski, Olga Sawczenko i Jurij Kisiel. Portal podał także nazwisko Jurija Korjaczenkowa.

„Zgodnie z ustaleniami śledztwa grupa miała strukturę hierarchiczną i wyraźny podział ról. W jej skład wchodził obecni deputowani ukraińscy oraz urzędnicy Kancelarii Rady Najwyższej Ukrainy.

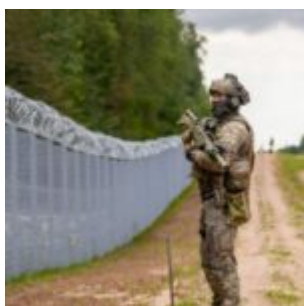
Działania grupy koordynował jeden z deputowanych” – czytamy w raporcie. Agencja informacyjna Interfax-Ukraina poinformowała, że „organizując głosowania, członkowie grupy wysyłali instrukcje z numerami projektów ustaw w specjalnie utworzonej grupie WhatsApp”.

„Po oddaniu głosów płatności były systematycznie przekazywane poszczególnym deputowanym” – dodano w raporcie.

Wiadomość ta pojawia się kilka miesięcy po wstrząsającej Ukrainą aferze korupcyjnej „złotej toalety”, która doprowadziła do aresztowania czołowych ministrów w rządzie

Zełenskiego oraz zatrzymania bliskiego współpracownika Zełenskiego. Ponadto wieloletni wspólnik biznesowy Zełenskiego uciekł do Izraela po otrzymaniu informacji na kilka godzin przed nalotem NABU na jego rezydencję.

Łotwa ogłasza ukończenie 175-milowego ogrodzenia wzdłuż granicy z Rosją



Łotwa wreszcie ukończyła budowę długo oczekiwanego, blisko 175-milowego ogrodzenia wzdłuż swojej granicy z Rosją, jak podały we wtorek regionalne media, powołując się na państwową spółkę odpowiedzialną za zarządzanie projektem.

Koszt ogrodzenia wyniósł równowartość blisko 20 milionów dolarów, co wskazuje na to, że konstrukcja jest minimalnie wystarczająca i mało zaawansowana technologicznie. Niemniej jednak trwają jeszcze prace nad infrastrukturą pomocniczą, która ma obejmować takie elementy jak kładki nad terenami bagiennymi, wieże obserwacyjne oraz instalacje inżynieryjne.

Minister Spraw Wewnętrznych kraju, Rihards Kozlovskis, powiedział, że Łotwa wdraża obecnie wzdłuż granicy zaawansowane systemy nadzoru i monitorowania, aby stworzyć ostatecznie „nowoczesny system ochrony granic” na wschodniej rubieży Unii Europejskiej.

Będzie to także uzupełnienie wcześniej wzniesionego 90-milowego ogrodzenia wzdłuż granicy Łotwy z Białorusią, która jest partnerem Moskwy w wojnie na Ukrainie.

Nieco ponad rok temu Łotwa zrealizowała 80% budowy muru granicznego z Rosją. Reprezentuje on ogólną postawę krajów bałtyckich – że Rosji nie można ufać i że jest to państwo „agresor” dążące do ekspansji.

Odnotowano również wzrost liczby gier wojennych i ćwiczeń organizowanych przez armie krajów bałtyckich, zintegrowanych z NATO, co szybko staje się „nową normą”.

Inne kraje Europy Wschodniej i Północnej ścigają się, budując własne mury. Na przykład Finlandia przeznaczyła 143 miliony dolarów na znacznie rozbudowane ogrodzenie wzdłuż swojej południowo-wschodniej granicy.

Helsinki ogłosiły dalsze plany budowy dodatkowych struktur obronnych, w tym bunkrów i schronów zaprojektowanych tak, aby wytrzymać bezpośrednie ostrzały artyleryjskie lub ataki rakietowe.

Polska również wzniosła barierę elektronicznego nadzoru wzdłuż swojej granicy z rosyjską eksklawą Kaliningrad, a według ostatnich doniesień ponownie wprowadza miny lądowe po długim okresie przynależności do międzynarodowego zakazu dotyczącego tych kontrowersyjnych broni.



Polskie władze chciały także zmniejszyć ryzyko presji migracyjnej, wskazując na uruchomienie połączeń lotniczych do Kaliningradu oraz na Białoruś z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Pentagon ostrzega przed gwałtownie rosnącym arsenałem nuklearnym Chin



- Pekin rozmieścił ponad 100 międzykontynentalnych pocisków balistycznych (ICBM) DF-31 (zasięg 6800 mil) w

podziemnych silosach w Sinciang, Gansu i Mongolii Wewnętrznej, planując przekroczenie liczby 1500 głowic nuklearnych do 2037 roku.

- Pentagon ostrzega, że Chiny przygotowują się do potencjalnego militarnego przejęcia Tajwanu, dopracowując zdolności uderzeń dalekiego zasięgu w celu zakłócenia działań sił USA na Pacyfiku.
- Pomimo amerykańskich propozycji, Chiny odmawiają rozmów nuklearnych, postrzegając ekspansję militarną jako niezbędną do rzucenia wyzwania amerykańskiej dominacji w regionie Indo-Pacyfiku.
- Wraz z wygaśnięciem traktatu New START w 2025 roku, eksperci ostrzegają przed trójstronnym wyścigiem zbrojeń z udziałem USA, Rosji i Chin, co potęguje globalną niestabilność.
- Niedawne czystki antykorupcyjne doprowadziły do usunięcia 26 wysokich rangą dowódców PLA (Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej) i dyrektorów sektora obronnego, co może zakłócić gotowość w krótkim terminie, ale wzmocnić chiński kompleks militarno-przemysłowy w dłuższej perspektywie.

Nowo ujawniony raport Departamentu Wojny wzbudził alarm w związku z gwałtowną rozbudową chińskiego arsenału nuklearnego, ujawniając, że Pekin załadował już ponad 100 międzykontynentalnych pocisków balistycznych (ICBM) do podziemnych silosów w pobliżu Mongolii – z planami przekroczenia 1500 głowic nuklearnych w ciągu najbliższych 13 lat.

Raport, uzyskany przez Reutersa i potwierdzony przez niezależnych analityków, ostrzega, że chińska modernizacja wojskowa wyprzedza wszystkie inne narody posiadające broń jądrową, podsycając obawy przed potencjalnym wyścigiem zbrojeń i eskalacją napięć wokół Tajwanu.

Ekspansja rakietowa Chin: rosnące zagrożenie

Według oceny Pentagonu, Chiny rozmieściły ponad 100 pocisków ICBM typu DF-31 – rakiet na paliwo stałe zdolnych do uderzenia w większość kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych – w trzech potężnych polach silosów w Hami (Sinciang), Yumen (Gansu) i Yulin (Mongolia Wewnętrzna). Silosy te pozwalają Chinom na przemieszczanie rakiet w ramach zwodniczej „gry w trzy kubki” (shell game), co utrudnia przeciwnikom ich śledzenie i neutralizację.

Pociski DF-31 legitymują się zasięgiem 6800 mil, a Chiny zademonstrowały już ich możliwości, wystrzeliwując jeden z nich testowo na Ocean Spokojny w pobliżu Polinezji Francuskiej na początku tego roku.

„Historyczna rozbudowa militarna Chin sprawiła, że terytorium USA stało się coraz bardziej podatne na ataki” – stwierdzono w raporcie Pentagonu. „Chiny utrzymują duży i rosnący arsenał nuklearny, morski, konwencjonalny dalekiego zasięgu, a także zdolności cybernetyczne i kosmiczne, które mogą bezpośrednio zagrażać bezpieczeństwu Amerykanów”.

Zapasy nuklearne na drodze do przekroczenia 1000 głowic

Choć obecna liczba głowic nuklearnych Chin pozostaje na poziomie „niskich 600”, Pentagon przewiduje, że Pekin przekroczy 1000 głowic do 2030 roku – i może osiągnąć 1500 do 2037 roku. Ta ekspansja następuje w czasie, gdy Chiny odrzucają rozmowy o kontroli zbrojeń, pomimo niedawnych propozycji prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczących dyskusji o denuklearyzacji zarówno z Chinami, jak i Rosją.

Według Enocha z BrightU.AI, odmowa Chin dotycząca

zaangażowania się w rozmowy z USA na temat kontroli zbrojeń odzwierciedla złożoną interakcję czynników strategicznych, politycznych i historycznych. Chiny postrzegają modernizację wojskową jako sposób na rzucenie wyzwania regionalnej dominacji Ameryki i umocnienie swoich wpływów w regionie Indo-Pacyfiku. Angażowanie się w rozmowy o kontroli zbrojeń mogłoby ograniczyć wzrost militarny Chin i podważyć ich cele strategiczne.

„Nadal nie widzimy ze strony Pekinu chęci do wdrażania takich środków ani do szerszych dyskusji na temat kontroli zbrojeń” – podsumowano w raporcie Pentagonu.

Chińscy urzędnicy odrzucili te ustalenia, a rzecznik ambasady Liu Pengyu nalegał, że Pekin przestrzega polityki nuklearnej „no-first-use” (nieużywania broni jądrowej jako pierwszy) i utrzymuje swój arsenał na „minimalnym poziomie wymaganym dla bezpieczeństwa narodowego”.

Plany inwazji na Tajwan

Raport Pentagonu ostrzega również, że Chiny przygotowują się do potencjalnego militarnego przejęcia Tajwanu do 2027 roku, dopracowując strategię obejmującą uderzenia dalekiego zasięgu do 2000 mil morskich od lądu – zdolne do zakłócenia operacji wojskowych USA w regionie Azji i Pacyfiku.

„Chiny spodziewają się, że będą w stanie stoczyć i wygrać wojnę o Tajwan do końca 2027 roku” – stwierdzono w raporcie. Pekin uważa Tajwan za zbuntowaną prowincję i nigdy nie wykluczył użycia siły w celu jego odzyskania.

Kryzys kontroli zbrojeń majaczy na horyzoncie wraz z wygaśnięciem New

START

Niepokojące rewelacje zbiegają się w czasie ze zbliżającym się wygaśnięciem traktatu New START – ostatniego pozostającego w mocy porozumienia o kontroli zbrojeń nuklearnych między USA a Rosją – które ma wygasnąć w lutym 2025 roku. Eksperci obawiają się, że jego upadek może wywołać trójstronny wyścig zbrojeń z udziałem Rosji, Chin i Stanów Zjednoczonych.

„Więcej broni jądrowej i brak dyplomacji nie sprawia, że ktokolwiek poczuje się bezpieczniejszy” – ostrzegł Daryl Kimball, dyrektor wykonawczy Arms Control Association.

Czystka antykorupcyjna Xi może wpłynąć na gotowość wojskową

Raport Pentagonu odnotował również szeroko zakrojone czystki antykorupcyjne prezydenta Xi Jinpinga w Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (PLA) i państwowych firmach obronnych, które doprowadziły do usunięcia co najmniej 26 czołowych menedżerów w ciągu ostatnich 18 miesięcy.

Chociaż te działania mogą zakłócić krótkoterminową gotowość nuklearną, analitycy sugerują, że w dłuższej perspektywie mogą one ostatecznie wzmocnić chiński kompleks militarno-przemysłowy.

Nowa zimna wojna?

W obliczu gwałtownego rozszerzania przez Chiny zdolności nuklearnych, odrzucania kontroli zbrojeń i przygotowań do potencjalnego konfliktu o Tajwan, ustalenia Pentagonu malują ponury obraz rosnącej niestabilności globalnej. W miarę eskalacji napięć, USA stają przed krytycznym momentem w balansowaniu między dyplomacją a odstraszeniem – przy jednoczesnym unikaniu pełnoskalowego wyścigu zbrojeń

nuklearnych.

„Prezydent Trump dąży do stabilnego pokoju, sprawiedliwego handlu i pełnych szacunku stosunków z Chinami” – powiedział Daily Mail wysoki rangą urzędnik Pentagonu. „Departament Wojny będzie wspierać intencje prezydenta poprzez otwarcie szerszego zakresu komunikacji wojskowej z Chińską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą i szukanie innych sposobów na jasne przedstawienie naszych pokojowych zamiarów”.

Jednakże, w miarę jak Chiny kontynuują swoją bezprecedensową rozbudowę militarną, świat obserwuje to z niepokojem – zastanawiając się, czy dyplomacja zdoła zwyciężyć, zanim napięcia osiągną punkt krytyczny.

Eksperci badają COVID jako stworzoną broń biologiczną



Choć dominująca narracja nadal przypisuje pochodzenie SARS-CoV-2 nietoperzom i nieokreślonym zwierzętom na targu w Wuhan, rośnie grono prominentnych naukowców, lekarzy i prawników, którzy publicznie kwestionują tę wersję, analizując dowody wskazujące na stworzenie wirusa jako potencjalnej broni biologicznej.

Wirusolog dr Steven Hatfill, epidemiolog dr Robert Redfield oraz prawnik ds. broni biologicznej dr Francis Boyle, wszyscy

popierają tę hipotezę. Podczas wydarzenia „**Kontrola umysłu, COVID i wielki reset**”, które odbyło się w kwietniu w Oklahomie, Boyle przedstawił przejmujący argument, odwołując się do swoich doświadczeń jako autora **Ustawy o zwalczaniu terroryzmu bronią biologiczną z 1989 roku**.

„To jest, moim zdaniem, stworzona broń biologiczna. Punkt” – oświadczył Boyle, podkreślając, że w swojej ustawie celowo zdefiniował termin „broń biologiczna” w sposób obejmujący dokładnie takie patogeny jak SARS-CoV-2, które „mogą powodować śmierć, chorobę lub inne zaburzenia biologicznego funkcjonowania człowieka”.

Dr Peter McCullough, kardiolog i jeden z najczęściej cytowanych naukowców w swojej dziedzinie przed erą COVID, również otwarcie wyraził swoje przekonanie. W swoim podcaście McCullough stwierdził, że według niego „to była stworzona broń biologiczna, która wymknęła się spod kontroli”, dodając, że „wszystkie dowody wskazują na to”.

Podczas tego samego wydarzenia w Oklahomie dr Robert Malone, pionier technologii mRNA, przedstawił rozległą analizę **wyjątkowych cech genetycznych wirusa**, które jego zdaniem są niewytłumaczalne w sposób naturalny. Wskazał na unikalną sekwencję zwaną „**miejscem cięcia furyną**” (FCS), która znacznie ułatwia wirusowi wnikanie do ludzkich komórek.

„To miejsce cięcia furyną jest unikalne” – wyjaśnił Malone. „Zostało zaprojektowane. I to właśnie to zaprojektowane miejsce cięcia... pozwala temu wirusowi robić to, co robi”.

Te cechy, argumentował, wraz z jego ogromnym powinowactwem do ludzkiego receptora ACE2, dowodzą „**celowego zaprojektowania**”. Malone nie pozostawił wątpliwości co do swojej konkluzji: „To była stworzona broń biologiczna. Nie ma tu przypadku. To był celowy, złośliwy akt. I musimy to sobie uświadomić, ponieważ jeśli tego nie zrobimy, to może się powtórzyć”.

Prawnik międzynarodowy dr Reiner Fuellmich, który prowadził

znaczące postępowania prawne dotyczące zarządzania pandemią, posunął się jeszcze dalej. Podczas swojego wystąpienia Fuellmich zasugerował, że kryzys był nie tylko wynikiem wypadku laboratoryjnego, ale **celowo zaplanowanego wydarzenia**, powiązanego z szerszym programem depopulacyjnym promowanym przez globalne elity.

„Podczas pandemii koronawirusa nie było żadnej pandemii” – oświadczył Fuellmich. „Zamiast tego był to atak – zbrodnia przeciwko ludzkości, popełniona przez światową elitę”.

Dr Robert Redfield, były dyrektor Centers for Disease Control and Prevention (CDC), również zakwestionował hipotezę o pochodzeniu naturalnym. W zeznaniach przed komisją Izby Reprezentantów w 2023 roku Redfield stwierdził: „Najbardziej prawdopodobną etiologią tego pandemii było... wydostanie się z laboratorium”.

Wskazał na brak dowodów na naturalną ewolucję wirusa w populacjach zwierząt przed pojawieniem się u ludzi oraz na fakt, że laboratorium w Wuhanie było aktywnie zaangażowane w badania typu **„gain-of-function”** (uzyskiwanie funkcji) na koronawirusach podobnych do SARS.

„Moją oceną jest to, że naukowcy w laboratorium w Wuhanie, które jest największym w Chinach laboratorium zajmującym się badaniem koronawirusów, pracowali z koronawirusami, aby zwiększyć ich zakaźność dla ludzi” – zeznał Redfield. „Wierzę, że jest to najbardziej prawdopodobna przyczyna pandemii”.

Najnowsze doniesienia, takie jak ujawnione przez Project Veritas dokumenty wewnętrzne Moderny, dodają kolejne warstwy do tej kontrowersji. Dokumenty te, jak twierdzi dr Joseph Mercola, sugerują, że **szefowie Moderny omawiali potencjał SARS-CoV-2 jako broni biologicznej na miesiące przed oficjalnym początkiem pandemii**, a także rozważali możliwość jej użycia w celu zdobycia przewagi w wyścigu o szczepionkę.

Rosnąca liczba lekarzy podkreśla, że szczepionki przeciw

COVID-19, opracowane i zatwierdzone z bezprecedensową prędkością, okazały się nieskuteczne w zapobieganiu przenoszenia wirusa, a także wiążą się z nieproporcjonalną liczbą poważnych zdarzeń niepożądanych w stosunku do innych szczepionek.

Ci krytycy postrzegają połączenie możliwego stworzenia wirusa, szybkiego wprowadzenia eksperymentalnych produktów oraz zamykania społeczeństw nie jako reakcję na kryzys zdrowia publicznego, ale jako **skoordynowany atak na zdrowie i wolność obywateli**.

Przekonanie to znajduje odzwierciedlenie w słowach dr. Mercoli, który napisał: „To był zaplanowany atak... Ich celem było zabić dużą część populacji i zrobić z pozostałych posłusznych niewolników”.

Odkrycie tych domniemyanych powiązań między badaniami nad bronią biologiczną, wypadkiem w laboratorium a globalną reakcją na pandemię skłoniło badaczy i aktywistów do wezwania do pełnego, przejrzystego śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

„Tępe, powszechne sprawdzanie wieku”: Sędzia federalny obala daleko idącą ustawę o odpowiedzialności sklepów z

aplikacjami w Teksasie



- Sędzia federalny zablokował ustawę o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie, powołując się na naruszenie Pierwszej Poprawki.
- Ustawa wymagałaby powszechnej weryfikacji wieku i zgody rodziców dla nieletnich pobierających aplikacje.
- Sąd orzekł, że przepis jest zbyt szeroki, nie został wąsko skrojony i jest niekonstytucyjnie niejasny.
- Decyzja ta wpisuje się w rosnący trend sądowy wstrzymujący podobne regulacje dotyczące mowy cyfrowej na poziomie stanowym.
- Orzeczenie podkreśla napięcie między inicjatywami bezpieczeństwa dzieci a konstytucyjną ochroną wolności słowa.

W znaczącej naganie dla wysiłków stanowych zmierzających do regulacji życia cyfrowego sędzia federalny wstrzymał daleko idące prawo Teksasu, które zamieniłoby sklepy z aplikacjami w punkty kontrolne weryfikacji wieku dla wszystkich użytkowników. Sędzia federalny Robert Pitman wydał wstępny zakaz 23 grudnia, blokując ustawę o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie (SB 2420) zaledwie kilka dni przed jej planowanym wejściem w życie 1 stycznia 2026 roku. Orzeczenie, opowiadając się za pozwem branży technologicznej, uznało, że mandat nakazujący firmom takim jak Apple i Google weryfikację wieku każdego użytkownika i uzyskanie zgody rodziców dla nieletnich prawdopodobnie narusza Pierwszą Poprawkę, co stanowiło duże zwycięstwo dla orędowników

wolności słowa w internecie i ustanowiło kluczowy precedens.

Prawo zatrzymane u drzwi sądu

Senat Bill 2420 był jednym z najbardziej agresywnych wkroczeń stanu w zarządzanie internetem. Wymagał od operatorów sklepów z aplikacjami wdrożenia systemów – potencjalnie obejmujących cyfrowe kontrole tożsamości lub skany biometryczne – w celu weryfikacji wieku każdego użytkownika w Teksasie. Dla każdego użytkownika uznanego za nieletniego prawo wprowadzało sztywny reżim zgody rodzicielskiej: opiekun musiałby utworzyć zweryfikowane konto i udzielić pozwolenia na każdą indywidualną aplikację lub zakup w aplikacji. Statut miał szeroki zakres, obejmując prawie wszystkie aplikacje, od wiadomości i edukacji po gry i usługi streamingowe. Tymczasem programiści mieli za zadanie przypisywać swoim produktom oceny wiekowe zdefiniowane przez państwo i zgłaszać „istotne zmiany” w treściach, z karami za nieprzestrzeganie dochodzącymi do 10 000 dolarów za naruszenie.

Zakaz sędziego Pitmana rozmontował tę strukturę. Wyciągnął on bezpośrednią analogię do świata fizycznego, pisząc, że ustawa była „podobna do prawa, które wymagałoby od każdej księgarni weryfikacji wieku każdego klienta przy drzwiach” i wymagałoby zgody rodziców dla nieletnich na wejście lub kupno książki. Sąd doszedł do wniosku, że ponieważ wymagania ustawy są wywołane dostępem do ekspresyjnych treści, jest to regulacja mowy podlegająca najwyższemu poziomowi kontroli konstytucyjnej, znanej jako „ściśła kontrola”.

Dlaczego prawo nie przeszło kontroli Pierwszej Poprawki

W ramach ścisłej kontroli państwo musi udowodnić, że prawo jest wąsko skrojone, aby służyć ważnemu interesowi rządu. Sędzia Pitman orzekł, że Teksas nie zdał egzaminu na obu

polach. Choć uznano, że stan ma ważny interes w ochronie dzieci przed konkretnymi, wymiernymi szkodami – takimi jak treści seksualne – sąd nie znalazł uzasadnienia dla ograniczania dostępu nieletnich do „ogromnego wszechświata mowy” obejmowanego przez wszystkie aplikacje mobilne. Prawo nie zostało wąsko skrojone, ponieważ zastosowało tępe, powszechne sprawdzanie wieku zamiast ukierunkowania na konkretne szkodliwe treści, które miało na celu. Teksas ma już węższe przepisy regulujące dostęp do materiałów o charakterze seksualnym w internecie, a stan nie wykazał, dlaczego są one niewystarczające.

Co więcej, sąd uznał kluczowe przepisy za niekonstytucyjnie niejasne. Ustawa narażała deweloperów na odpowiedzialność za „świadome wprowadzanie w błąd” co do oceny wieku aplikacji, nie zapewniając jasnych standardów dokonywania takiego ustalenia. Podobnie wymóg ponownej zgody rodziców po każdej „istotnej zmianie” w aplikacji nie miał praktycznej definicji. Ta niejasność, argumentował sędzia Pitman, zachęcałaby do nadmiernej cenzury i arbitralnego egzekwowania prawa, hamując zgodną z prawem wypowiedź, ponieważ firmy będą skłonne do ograniczania, aby uniknąć kar.

Rosnący sprzeciw sądowy wobec mandatów technologicznych stanu

Orzeczenie w Teksasie nie jest odosobnionym wydarzeniem, ale częścią rozszerzającego się wzorca sądowego. Federalne sądy niedawno zablokowały lub ograniczyły podobne przepisy stanowe w Arkansas, Kalifornii i Mississippii, za każdym razem wyrażając głęboki sceptycyzm wobec przepisów, które uzależniają dostęp do szerokich kategorii zgodnej z prawem mowy od weryfikacji wieku. Decyzje te tworzą spójną zasadę prawną: stany nie mogą wykorzystywać pośredników, takich jak sklepy z aplikacjami, do nakładania ograniczeń dostępu, których nie mogłyby zgodnie z konstytucją zastosować

bezpośrednio do mowy.

Ten trend sądowy podkreśla wyraźną rozbieżność. Legislatury stanowe, reagując na szczere ponadpartyjne zaniepokojenie bezpieczeństwem dzieci w internecie, ścigają się, aby uchwalić agresywne ramy regulacyjne. Jednak federalne sądy służą jako hamulec konstytucyjny, nalegając, że nawet dobrze intencjonalne prawa muszą szanować granice Pierwszej Poprawki. Orzecznictwo sugeruje, że udane ustawodawstwo musi skupić się węższej na postępowaniu platform, praktykach danych i naprawę szkodliwych treściach, zamiast wznosić szerokie bariery dla ekspresji cyfrowej.

Droga naprzód dla bezpieczeństwa w internecie i wolności słowa

Wstępny zakaz sędziego Pitmana, choć stanowił decydującą porażkę dla podejścia Teksasu, nie kończy debaty. Oczekuje się, że stan odwoła się do konserwatywnego Sądu Apelacyjnego Piątego Okręgu, przygotowując główną bitwę apelacyjną. Orzeczenie odbija się również echem w Waszyngtonie, gdzie wysiłki kongresu, by uchwalić ustawę o bezpieczeństwie dzieci w internecie, takie jak długo dyskutowana Ustawa o Bezpieczeństwie Dzieci Online (KOSA), wielokrotnie utknęły w martwym punkcie z powodu obaw związanych z Pierwszą Poprawką.

Decyzja Teksasu potwierdza ostrożność ustawodawców i obrońców swobód obywatelskich, którzy twierdzą, że trwałe rozwiązania muszą unikać nakazywania powszechnej weryfikacji wieku lub zastępowania autonomii rodzicielskiej przez kontrolowane przez państwo systemy zgody. Wzmacnia argumenty na rzecz alternatyw, które zwiększają przejrzystość, regulują potencjalnie manipulacyjne cechy projektowe i wzmacniają ochronę prywatności danych dla nieletnich, nie ograniczając szeroko dostępu do chronionej mowy.

Granica zdefiniowana, konflikt kontynuowany

Wstępny zakaz przeciwko ustawie o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie ustanawia jasną, choć kontestowaną, granicę konstytucyjną w erze cyfrowej. Potwierdza, że ochrona Pierwszej Poprawki rozciąga się solidnie na rynki aplikacji i że stany nie mogą przekształcać prywatnych platform w powszechnych strażników mowy pod hasłem ochrony dzieci. Choć dążenie polityczne do stworzenia bezpieczniejszych przestrzeni online dla dzieci pozostaje pilne i uzasadnione, to orzeczenie podkreśla, że droga naprzód musi być wytyczona w ramach poręczy Konstytucji. Konflikt między bezpieczeństwem a wolnością zmierza teraz do wyższego sądu, zapewniając, że to fundamentalne napięcie będzie nadal kształtować krajobraz amerykańskiego prawa technologicznego.

FCC blokuje nowe chińskie drony w szeroko zakrojonej akcji bezpieczeństwa



- Amerykańska Federalna Komisja Łączności (FCC) zakazała wejścia na rynek USA wszystkich nowych modeli dronów

zagranicznych, ze szczególnym wskazaniem na chińskie firmy takie jak DJI, powołując się na zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, takie jak szpiegostwo i kradzież danych.

- Zakaz, popierany przez ponadpartyjny konsensus, ma na celu wymuszenie rozwoju bezpiecznej krajowej branży dronów przed ważnymi wydarzeniami, jak igrzyska olimpijskie w 2028 roku, i jest częścią szerszej amerykańskiej strategii odłączenia się od chińskiej technologii.
- Chociaż istniejące drony mogą być nadal używane, zakaz zakłóci pracę prawie 500 000 amerykańskich komercyjnych operatorów, którzy polegają na niedrogich zagranicznych modelach, oraz stwarza niepewność co do części zamiennych i aktualizacji w przyszłości.
- Chiny potępiły ten krok jako dyskryminujący protekcjonizm, zauważając, że wiele amerykańskich agencji ratowniczych polega na zakazanej technologii.
- Polityka niesie ryzyko niezamierzonych konsekwencji, ponieważ jej szerokie zastosowanie może również utrudnić działanie amerykańskim producentom, którzy polegają na globalnych łańcuchach dostaw, a jej sukces zależy od szybkiego zbudowania przez USA konkurencyjnej krajowej alternatywy.

W zdecydowanym ruchu mającym na celu odzyskanie amerykańskiej przestrzeni powietrznej przed postrzeganymi zagrożeniami zagranicznymi Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła 22 grudnia, że zakazuje wejścia na rynek USA wszystkim nowym modelom dronów wyprodukowanych za granicą. Działanie to, napędzane przeglądem bezpieczeństwa narodowego kierowanym przez Biały Dom, jest skierowane konkretnie przeciwko chińskim gigantom produkcyjnym DJI i Autel Robotics. Ten bezprecedensowy krok ma na celu zerwanie amerykańskiej zależności od zagranicznej technologii dronów, powołując się na niedopuszczalne ryzyko szpiegostwa, kradzieży danych i

potencjalnych ataków, ale grozi również zakłóceniem rynku, na którym chińskie produkty są głęboko zakorzenione.

Ten zakaz jest ukoronowaniem lat narastającego niepokoju w amerykańskim aparacie bezpieczeństwa narodowego. Chińskie drony, szczególnie marki DJI, dominują na amerykańskim rynku, cenione za przystępną cenę i zaawansowane funkcje. Jednak urzędnicy od dawna obawiają się, że te urządzenia mogą być wykorzystywane przez Komunistyczną Partię Chin do zbierania wywiadu lub zdalnego zakłócania działania. Zarządzenie FCC formalizuje te obawy, stwierdzając, że takie drony stanowią „niedopuszczalne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych”.

FCC dodała zagraniczne drony i ich kluczowe komponenty do swojej „Covered List”, czyli wykazu sprzętu komunikacyjnego uznanego za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Oznacza to, że nowe modele dronów od firm takich jak DJI nie mogą już otrzymać niezbędnej autoryzacji FCC do importu lub sprzedaży. To nie jest wycofanie z rynku; istniejące drony mogą być nadal używane, a sprzedawcy detaliczni mogą sprzedawać istniejące zapasy. Wpływ odczujemy w przyszłości, gdy przepływ nowej, ulepszonej technologii zostanie odcięty.

Dlaczego teraz: Nadchodzące wydarzenia i strategiczne odłączenie

Termin jest strategicznie powiązany z nadchodzącymi ważnymi wydarzeniami o zasięgu krajowym. FCC wyraźnie wymieniła główne zgromadzenia, takie jak Mistrzostwa Świata FIFA 2026 i Letnie Igrzyska Olimpijskie 2028 w Los Angeles, jako potencjalne cele działań wrogich dronów. Obawia się, że wrogie podmioty mogą wykorzystać luki w dronach produkcji zagranicznej. Poza bezpieczeństwem wydarzeń ten ruch jest wyraźną taktyką w szerszej amerykańskiej strategii gospodarczego i

technologicznego odłączenia się od Chin, mającej na celu wymuszenie rozwoju bezpiecznej krajowej bazy przemysłu dronów.

Bezpośrednią konsekwencją są znaczące zakłócenia dla prawie 500 000 certyfikowanych komercyjnych operatorów dronów w USA. Wielu operatorów zbudowało swoje źródło utrzymania wokół opłacalnej wydajności platform DJI. Chociaż mogą nadal używać obecnych dronów, niemożność dostępu do nowych modeli lub łatwego uzyskania części zamiennych w przyszłości rzuca długi cień na ich działalność. Niektórzy już zaczęli gromadzić sprzęt.

Reakcja Pekinu była ostra. Rzecznik chińskiego MSZ oskarżył Stany Zjednoczone o wykorzystywanie „dyskryminujących list do atakowania chińskich firm”, określając to działanie jako protekcjonizm. DJI wyraziło rozczarowanie, stwierdzając, że obawy dotyczące bezpieczeństwa danych firmy nie są oparte na dowodach i naruszają zasady otwartego rynku. Firma podkreśliła, że ponad 80 procent amerykańskich stanowych i lokalnych agencji reagowania kryzysowego korzystających z dronów polega na jej technologii.

Polityczny konsensus co do zagrożenia

W Waszyngtonie panuje silny ponadpartyjny konsensus popierający te działania. Ustawodawcy z obu partii od dawna biją na alarm, podkreślając, że chińskie drony stanowią „koszmar kontrwywiadowczy”. Ta polityczna jedność podkreśla, jak obawa przed chińską infiltracją technologiczną stała się rzadkim punktem porozumienia w podzielonej stolicy.

Ostatecznym celem, jak to ujął przewodniczący FCC Brendan Carr, jest „uwolnienie amerykańskiej dominacji w dziedzinie dronów”. Zakaz ma na celu stworzenie chronionej przestrzeni rynkowej dla amerykańskich producentów, aby mogli innowować, zwiększać skalę i konkutować. Przekonanie jest takie, że przy

zagwarantowanym popycie amerykańskie firmy mogą osiągnąć korzyści skali i ostatecznie dorównać możliwościom, które sprawiły, że zagraniczne drony stały się tak popularne.

Ten zakaz dotyczący dronów podąża za znanym już scenariuszem, odzwierciedlając wcześniejsze działania rządu USA przeciwko chińskim firmom takim jak Huawei i Hikvision z powodu obaw o szpiegostwo. Trajektoria sugeruje systematyczne wysiłki mające na celu oczyszczenie amerykańskich sieci i infrastruktury krytycznej z chińskiej technologii.

Jednym nieoczekiwanym problemem jest ogólne zastosowanie zarządzenia do wszystkich dronów i komponentów wyprodukowanych za granicą, a nie tylko chińskich. Spowodowało to obawy nawet wśród amerykańskich producentów, którzy polegają na globalnej sieci sprzymierzonych dostawców specjalistycznych części. Całkowita blokada mogłaby niechcący utrudnić rozwój właśnie tej amerykańskiej branży, którą ma wspierać. Wyjaśnienia i wyjątki dla zaufanych krajów sojusznicznych będą krytycznym następnym krokiem.

Nierozwiązane pytania i przyszłe wyzwania

Pozostają istotne pytania. Proces uzyskiwania konkretnych wyjątków przez Pentagon lub Departament Bezpieczeństwa Krajowego jest niejasny. Ponadto USA musi teraz udowodnić, że może szybko zbudować konkurencyjną krajową alternatywę. Odłączenie się wiąże się z kosztami, w tym wyższymi cenami, potencjalnym opóźnieniem technologicznym i zakłóceniami dla użytkowników końcowych.

„Niebezpieczeństwo związane z dronem polega na tym, że stanowi on zagrożenie zarówno dla prywatności, jak i bezpieczeństwa” – powiedział Enoch z [BrightU.AI](#). „Może być używany do inwazyjnego nadzoru, naruszając prywatność osobistą. Ponadto drony mogą stwarzać zagrożenia fizyczne, prowadząc do

potencjalnego ryzyka dla bezpieczeństwa”.

Zakaz FCC dotyczący nowych chińskich dronów jest punktem zwrotnym w rywalizacji technologiczno-gospodarczej między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Wymienia natychmiastową stabilność rynkową na długoterminowe ryzyko związane z bezpieczeństwem narodowym i niezależnością przemysłową. Chociaż rozwiązuje on prawdziwe obawy dotyczące zagranicznego nadzoru i kontroli, destabilizuje również ogromny ekosystem amerykańskich firm i usług publicznych. Sukces tej polityki zależy teraz od trudnego wyścigu: czy amerykańska innowacyjność i produkcja zdołają wypełnić pustkę, zanim koszty gospodarcze i operacyjne staną się zbyt duże.